

OSTATNIE LATA SZKÓŁ PIJARSKICH W GALICJI 1772 — 1784

Po dokonaniu w 1772 roku zaboru części ziem dawnej Rzeczypospolitej, Austria utworzyła z nich nowy kraj koronny i nazwała Królestwem Galicji i Lodomerii. Zagrabione ziemie miały otrzymać taki ustrój i organizację, jakie posiadały niemieckie kraje monarchii Habsburgów. W ramach planu przebudowy różnych dziedzin życia społeczeństwa polskiego znalazło się także szkolnictwo. Z tym jednak postanowiono na razie poczekać do czasu aż kraj zostanie „całkowicie urządzony”.

Na obszarze zabranego kraju istniało w roku 1772 kilkanaście szkół średnich zwanych przez władze zaborcze łacińskimi i gimnazjami. Programy ich i poziom nauczania były różne. Pozostawały one w rękach kilku zakonów (pijarów, jezuitów, teatynów, bazylianów), bądź też pod zarządem Akademii Krakowskiej jako jej kolonie. Jedna w Zamościu była własnością ordynacji Zamoyskich. Stan taki trwał przez jeden rok. Zniesienie zakonu jezuitów przyniosło ze sobą zmiany. Szkoły jezuickie, których było sześć, przejęło państwo. Odtąd aż do r. 1784 były w Galicji gimnazja rządowe, zwane królewskimi i prywatne. Wśród nich czołowe miejsca zajmowały pijarskie a to ze względu na ilość uczącej się w nich młodzieży, wysoki poziom nauczania i odpowiadający społeczeństwu kierunek wychowawczy.

Pierwsze poważniejsze zmiany w szkolnictwie nastąpiły w dwa lata po rozbiórce. Dotychczas działalność władz ograniczyła się głównie do zbierania wiadomości o jego stanie. Dopiero zniesienie zakonu jezuitów zmusiło rząd do zwrócenia baczniejszej uwagi na sprawy szkolne. Dnia 9 maja 1774 r. cesarzowa Maria Teresa w liście do barona Kressla poleciła mu, ażeby on jako prezydent Nadwornej Komisji do Spraw

Studiów objął nadzór nad łacińskimi szkołami w Galicji. Nakazała mu dalej zaznajomić się ze stanem szkolnictwa w kraju a następnie w jak najkrótszym czasie przedłożyć jej wnioski co do ulepszeń, jakie w tej dziedzinie należałoby przeprowadzić. W związku z tym Gubernium we Lwowie zostało powiadomione, że po zniesieniu zakonu jezuitów zarząd szkolnictwem w całym państwie cesarzowa ma zamiar ująć w swoje ręce i na cele tego szkolnictwa obrócić fundusze pojezuickie. Sprawy szkolne podlegać będą osobnej, od cesarzowej tylko zależnej, Nadwornej Komisji do Spraw Studiów pozostającej pod przewodnictwem Kressla¹⁾.

W stosunku do szkolnictwa władze zaborcze uważały za najważniejsze swoje zadanie jego germanizację. Do tego celu dążyły konsekwentnie. Jeżeli go nie osiągnęły, to nie z powodu zarzucenia raz obranej polityki szkolnej, ale wskutek trudności na jakie natrafiły na drodze swoich dążeń. Główną przeszkodę stanowił brak odpowiednich do tego nauczycieli, których mimo wysiłków i starań nie można było znaleźć w potrzebnej ilości w niemieckich i czeskich krajach rozległej monarchii.

Na odcinku szkolnictwa średniego władze postawiły sobie za cel możliwie szybkie zaprowadzenie w gimnazjach nauki języka niemieckiego i rozpowszechnienie jego znajomości wśród uczniów. Szczególną przy tym uwagę zwrócono na Lwów, jako stolicę kraju, następnie na gimnazja rządowe w Jarosławiu, Krośnie, Przemyślu, Samborze i Stanisławowie. Szkoły prywatne miały na razie pozostać w spokoju.

W wykonaniu powyższych zamierzeń wielką gorliwość okazywało Galicyjskie Gubernium. Z projektami jego nie zawsze zgadzały się władze centralne w Wiedniu. I tak np. kiedy 22 sierpnia 1775 r. licząc na rychłą przebudowę szkół,

¹⁾ Zob. Fr. Majchrowicz, *Szkolnictwo polskie pod zaborem austriackim w czasie Komisji Edukacji Narodowej. Epoka Wielkiej Reformy*, Lwów 1923, s. 126.

Por. także Wł. Chotkowski, *Historia polityczna Kościoła w Galicji*, Kraków 1909, t. II, s. 230.

opublikowało projekt nowej organizacji gimnazjów z odpowiednią odezwą do rodziców, władze wiedeńskie dowiedziawszy się o tym, wyraziły swoje niezadowolenie, bowiem nowy plan szkolny pomysłu Gracjana Marksa, z ogłoszeniem którego Gubernium tak się pośpieszyło, miał wejść w życie w Galicji dopiero w roku szk. 1777/8. Godziła się natomiast wiedeńska Komisja do Spraw Studiów z wnioskiem Gubernium, ażeby jedno gimnazjum rządowe przekształcić na niemieckie przez zaprowadzenie w nim austriackich podręczników i języka niemieckiego jako wykładowego¹⁾. ~

Ofiarą germanizacji miało paść gimnazjum stołeczne. Wyboru tej szkoły dokonało Gubernium mając na uwadze kilka względów, o których wspomniało w sprawozdaniu z 9 grudnia 1775 r. Ważną rolę odegrał tu fakt istnienia w stolicy kraju szkoły normalnej. Zdaniem urzędników gubernialnych rozwijała się ona bardzo dobrze i ściągała liczną młodzież polską. W roku szkolnym 1775/6 pobierało w niej naukę 100 uczniów Polaków. Spodziewano się, że uczniowie ci w ciągu najbliższych dwóch lat otrzymają takie przygotowanie, zwłaszcza z języka niemieckiego, iż będą mogli bez przeszkód być przyjęci do nowoorganizowanego gimnazjum niemieckiego. Dalej Gubernium chciało mieć gimnazjum w pobliżu, aby móc roztoczyć nad nim odpowiedni nadzór. Z tymi dwoma placówkami germanizacji wiązano dalsze nadzieje. Liczono, że wśród uczniów znajdą się także przyszli nauczyciele, którzy wychowani w odpowiednim duchu, staną się w przyszłości rozsądnikami niemieckości i umożliwią germanizację innych zakładów szkolnych w kraju. Duży wpływ na wybór miejsca miało i to, że we Lwowie po zaborze kraju skupiło się dużo Niemców zatrudnionych w różnych urzędach i wojskowości²⁾.

¹⁾ Arch. Min. Oświaty w Wiedniu. 10 Gymn. in gen. Fasc. 44. Dekret nadw. do Gal. Gub. 21/XI 1775.

²⁾ Arch. Min. Oświaty w Wiedniu. 10 Gymn. in gen. Fasc. 44. Sprawozd. Gub. Gal. z 9. XII. 1775.

Wywody Gubernium i wnioski co do wyboru gimnazjum przyjęte zostały w Wiedniu z uznaniem. Nie godzono się tam tylko co do sposobu zgermanizowania gimnazjum lwowskiego. Nadworna Kancelaria sprzeciwiła się wnioskowi Gubernium ustanowienia w tym zakładzie od razu we wszystkich klasach nauczycieli Niemców, usunięcia Polaków i zamknięcia w latach 1777, 1778 wyższych klas z tego powodu, że uczniowie humaniorów nie znali języka niemieckiego: Była bowiem zdania, że „byłoby to za nagłe posunięcie i wywołałoby wielkie wrażenie w kraju. Naród mógłby uderzyć na alarm, że dąży się do wytepienia jego ojczystego języka i tak miłej mu łaciny, a to nie leży w najwyższej intencji”. Pouczała dalej, że z rozpowszechnieniem języka niemieckiego należy postępować ostrożnie, krok za krokiem, dając niepostrzeżenie każdemu możliwość jego nauczania się. Tylko w ten sposób osiągnie się zamierzony cel¹⁾. W myśl tych wskazań w gimnazjum lwowskim zamiast sześciu nauczycieli mianowano na razie jednego, który, ucząc w pierwszej klasie, w następnym roku szkolnym przechodził z uczniami do drugiej. Pierwszą klasę obejmował nowy nauczyciel Niemiec. Postępując tak w każdym roku, po kilku latach skompletowano całe grono nauczycielskie. Gdy dodamy do tego, że w tym czasie usunięto także ze stanowiska prefekta gimnazjum Prokowskiego za jego niechęć do języka niemieckiego i wrogi stosunek do szkoły normalnej, a na jego miejsce mianowano Niemca Milbachera, będziemy mieli, z chwilą zaprowadzenia w tym gimnazjum w 1778 r. nowego planu szkolnego, pierwsze niemieckie gimnazjum w Galicji (nie ze wszystkimi jeszcze nauczycielami Niemcami²⁾).

Zabiegi Gubernium około stworzenia na razie jednego niemieckiego gimnazjum w kraju nie spowodowały zaniechania starań około „poprawy i ulepszenia“ innych. Zatrzaszczyło się przede wszystkim o osobnych dyrektorów dla poszczegól-

¹⁾ Tamże. *Dekret Nadw. Kancelarii* z 18/V. 1776.

²⁾ Arch. Min. Oświaty w Wiedniu. 10 Gymn. in gen. Fasc. 44. *Sprawozd. Gal. Gub.* z 17/IX. 1776 w sprawie poprawy gimn. w 1777 r.

nych szkół średnich i to ludzi pewnych, rozumiejących intencje rządu. Zakrzętnęło się także około wyszukania nauczycieli języka niemieckiego dla innych rządowych gimnazjów. W każdym z nich w roku szkolnym 1776/7 uczono już tego przedmiotu. Początek więc zrobiono. Pozostawało jeszcze w miejscowościach, gdzie były szkoły średnie, potworzyć szkoły główne, które by przygotowywały młodzież do gimnazjum, zaprowadzić w tych ostatnich nowy plan szkolny i co najważniejsze, poobsadzać stanowiska nauczycielskie Niemcami, a Polaków niechętnych niemieckiej szkole usunąć. Wreszcie należało także objąć „poprawą i ulepszeniem“ gimnazja niepaństwowe.

Lwowska Komisja do Spraw Studiów rezygnowała na razie z zamiaru wprowadzenia zmian w gimnazjach nie będących w ręku państwa. Przyznawała, że Gubernium do 1776 r. nie miało o nich ustalonego sądu. Z powodu dużej odległości jaka dzieliła miasta, w których one się znajdowały od stolicy kraju i trudności komunikacyjnych nie zajęto się nimi należycie. Nadsyłane zaś sprawozdania miejscowych władz o szkołach prywatnych były tak ogólnikowe, że nie można było „wyrobić sobie o nich pojęcia i powziąć jakieś postanowienie...., zresztą — tłumaczyła się dalej Komisja — trudnoby było w tych gimnazjach przeprowadzić jakieś zmiany ze względu na ich zależność od prywatnych i zakonnych fundacji oraz brak pieniędzy. A nawet — dodawała — gdyby się miało fundusze na ten cel, to także nie można by było nic zdziałać z powodu braku odpowiednich ludzi“. Radziła więc poczekać ze szkołami niepaństwowymi do czasu „powszechnego uregulowania sprawy gimnazjów¹⁾. Nastąpiło ono w roku 1784 (na mocy dekretu nadwornego z 11 grudnia 1783 r.), a polegało na tym, że z istniejących wówczas 14 szkół średnich rząd zatrzymał tylko sześć, mianowicie trzy państwowe: we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie, dawniejszą kolonię Akademii Krakowskiej w Tarnowie, którą miano przenieść do Bochni i upaństwić,

¹⁾ Arch. Min. Oświaty w Wiedniu 10 Gymn. in gen. Fasc. 44. *Sprawozd. lwowskiej Komisji do Spraw Studiów z 12. IX. 1776.*

gimnazjum pijarskie w Rzeszowie, które po zniesieniu tam kolegium miało być także upaństwowione. Gimnazjum w Zamościu pozostawiono jako zakład prywatny. Inne szkoły średnie rząd zniósł, a na ich miejsce nakazał zakładać dobre szkoły normalne¹⁾.

Wśród średnich szkół niepaństwowych znajdowały się w Galicji w latach 1772 — 1784 trzy pijarskie w Rzeszowie, Warężu i Złoczowie. Losy ich i koniec były jednakowe. Inne koleje swojego bytu przeszła czwarta szkoła pijarska, mianowicie lwowskie Collegium Nobilium, dzieło życia i starań biskupa Samuela Głowińskiego. Po zaborze kraju dostały się one wraz z innymi pod zarząd Nadwornej Komisji do Spraw Studiów²⁾. W omawianym okresie szkoły pijarskie zajmowały czołowe miejsce w szkolnictwie średnim i utrzymały się na nim do końca swojego bytu. Jedynie bowiem szkoły jezuickie, które po okresie upadku były w drugiej połowie XVIII w. na drodze do odrodzenia, mogły z pijarskimi walczyć o pierwszeństwo. Ale po kasacie zakonu w 1773 r. przeszły one w ręce państwa i w omawianym okresie były właściwie w stanie dezorganizacji pod względem pedagogicznym i dydaktycznym. Nowy kierunek, który narzucały im władze zaborcze nie budził zaufania ani u dotychczasowych nauczycieli, ani w społeczeństwie. Dwie kolonie akademickie w Tarnowie i Nowym Sączu nie dorównywały pijarskim. Szkoły prowadzone przez inne zakony teatynów we Lwowie, bazylianów w Buczaczu i Drohobyczu, bernardynów w Zbarażu wprawdzie pod względem liczebności uczniów stały na pierwszym miejscu, ale jeżeli chodzi o po-

¹⁾ Arch. Min. Oświaty w Wiedniu. Odpis dekretu nadw. z 11.XII.1783. Postanowienie dekretu o otwarciu gimnazjum w Bochni nie zostało wykonane. Z powodu złej woli miejscowych władz, trudności z pomieszczeniem szkoły z jednej a starań magistratu tarnowskiego i ks. Sanguszki z drugiej strony władze wiedeńskie zgodziły się na pozostawienie gimnazjum w Tarnowie.

²⁾ Nie uwzględniam tu kolegium w Podolińcu, które przyłączone zostało do węgierskiej prowincji pijarów.

ziom nauki i przygotowanie nauczycieli, to odbiegały one daleko od tych, które prowadzili pijarzy.

Z pijarskich przodowało gimnazjum w Rzeszowie. Za czasów polskich należało ono do najprzedniejszych w Rzplitej. Nic dziwnego, tu od 1737 r. pracował przez jakiś czas Stanisław Konarski jako nauczyciel historii, geografii, teorii wymowy i stylu. Było to po jego powrocie z zagranicy. W Rzeszowie za zgodą prowincjała Józefa Jastrzębskiego wypróbował on niektóre swoje pomysły dydaktyczno-wychowawcze, które później rozwinął w Warszawie. Pobyt Konarskiego w kolegium rzeszowskim nie był bez wpływu na poprawę systemu szkolnego. Przyszły reformator oddziaływał na współbraci zakonnych, zaznajamiał ich z nowymi prądami w dziedzinie wychowania jakie poznał na Zachodzie, a oni pod jego tchnieniem, zwłaszcza młodszy, przestawiali swoją pracę szkolną na nowe tory¹⁾.

W następnych latach, już po wejściu w życie słynnych Ustaw, a więc po nadaniu kolegium nowego kierunku, pracowali w Rzeszowie bezpośredni lub pośredni uczniowie Konarskiego. Kolegium rzeszowskie było dla nich jakby odskocznią do wyższych, bardziej zaszczytnych stanowisk w Zgromadzeniu. Niektórzy z nich byli bliskimi współpracownikami w działalności publicznej i wychowawczej swojego mistrza. Do takich należał Aleksy Oźga, który jako stypendysta zakonu odbył studia w Rzymie a po powrocie był prefektem szkół rzeszowskich i pierwszym kierownikiem zreformowanego profesorium²⁾. W latach 1762 — 1765 był prowincjałem zakonu. O nim powiada Krajewski, że był „równie darem rozumu, jako i słodyczą obyczajów pamiętny, będąc nauczycielem wymowy, szedł torem Konarskiego i wiele ze swej szkoły wydał zdatnych nauczycieli³⁾”. Przez Rzeszów przeszli jako nauczyciele późniejsi profesorowie i wychowawcy Konarscianum,

¹⁾ Wł. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warsz. 1926, s. 34, 99—100.

²⁾ Por. Wł. Konopczyński, op. cit. s. 111.

³⁾ D. Krajewski, *Pochwała Stanisława Hieronima Konarskiego*, Warszawa 1783, s. 49.

autorzy podręczników dla szkół Komisji Edukacji Narodowej czy tłumacze obcych dzieł na język polski. Wystarczy wymienić dla przykładu takie nazwiska jak Marcin Eysmont, Onufry Kopczyński, Marcin Moszczeński, Michał Siekierzyński, Wincenty Skrzetuski, Cyprian Zapolski¹⁾.

Nie bez wpływu na stan i kierunek nauki i wychowania w szkołach rzeszowskich było istniejące tam za czasów polskich profesorium, przez które przechodził każdy młody członek Zgromadzenia po odbyciu dwuletniego nowicjatu. Cel jego określały ustawy następująco: „nowych profesorów podtrzymywać, wspomagać i utwierdzać w powołaniu zakonnym i w cnocie, a zarazem ułatwiać im nabycie wiedzy humanistycznej i filozofii oraz innych nauk, które mają w przyszłości wykładać“²⁾. Profesorium było trzyletnie, jednoroczny kurs humaniorów i dwuletni filozofii. W Rzeszowie był pierwszy, na którym młodzi zakonnicy „sami mieli się nauczyć, jak trzeba uczyć w niższych klasach i humaniorach“³⁾. Studia obejmowały lekturę autorów klasycznych i polskich, historię powszechną i Polski, geografję, język francuski i niemiecki, naukę duchowną i kaznodziejstwo. Szczególny nacisk w kształceniu przyszłych nauczycieli położono na ich przygotowanie pedagogiczne i dydaktyczne, „bo to — głosiły Ustawy — jest głównym celem tego studium“. Kandydaci poznając Ustawy Wizytacji Apostolskiej dowiadywali się o moralnym charakterze i przymiotach jakie powinny cechować nauczycieli, o metodach nauczania, poszczególnych klasach, sposobach postępowania z młodzieżą itp. Następnie studiowali pisarzy pedagogicznych: Rollina, Locke’a, Juwencjusza, zaznajamiali się z podręcznikami, którymi mieli się posługiwać w nauce szkol-

¹⁾ Szymon Bielski, *Vita et Scripta...* Warszawa 1812, s. 139—40, 158—139, 169—170 oraz Filip Swistun, *Kronika gimnazjum rzeszowskiego. Sprawozd. Dyrekcji Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie w roku szkol. 1885/6.* Rzeszów 1886, 22—23.

²⁾ St. Konarski, *Ustawy szkolne*, Kraków 1925, s. 447—8.

³⁾ St. Konarski, *Ustawy szkolne...* Kraków 1925, s. 457.

nej¹⁾. W zakresie studium historii profesor pouczał słuchaczy „w jaki sposób powinni nie marnując czasu, podawać swym uczniom krótkie wskazówki, aby zwracali uwagę na błędy i cnoty, wyrabiali w sobie wówczas chęć do naśladowania lub wstręt do podobnych czynów, do stosowania historii w tych okolicznościach, które mogą Rzplitej przynieść pożytek lub szkodę“²⁾.

Jak z powyższego wynika kolegium rzeszowskie było ważnym ośrodkiem pijarskiej myśli wychowawczej. Na nowej drodze wychowania młodzieży zakon przeznaczył Rzeszowowi zasadniczą rolę przygotowania nauczycieli. W takim ośrodku szkoły musiały być dobre, wzorowe i w istocie takimi były. Począwszy od klasy najniższej, parwy, poprzez gramatykalne i humaniorów, a na kursach filozofii i teologii kończąc, wszędzie, w całej rozciągłości stosowano się i realizowano wskazania zawarte w Ustawach Wizytacji Apostolskiej. Dowodem wysokiego poziomu panującego w szkołach rzeszowskich świadczą słowa uznania pierwszego gubernatora Galicji hr. Pergena, jakie wypowiedział w czasie swojego tu pobytu we wrześniu 1772 r. A był on wrogiem zakonów i przeciwnikiem powierzenia im wychowania młodzieży. Z czasów austriackich posiadamy kilka sprawozdań o stanie zakładów szkolnych, kierowanych przez pijarów, które świadczą, że zabór kraju nie pociągał za sobą zmian w ich dotychczasowym życiu. Pierwsze najbardziej wyczerpujące pochodzą z 1775 i początku 1776 roku. Sporządzili je rektorowie kolegiów względnie prefekci szkół dla użytku władz i na ich polecenie. Świadczą one, że w pierwszych czterech latach rządów austriackich w stanie poszczególnych zakładów nie nastąpiły żadne poważniejsze zmiany. Mniej dokładne były sprawozdania z roku 1781 i 1784 sporządzone na rozkaz Wiednia w związku z mającą nastąpić redukcją gimnazjów. Są to suche zestawienia nazwisk i cyfr odnośnie profesorów, uczniów i klas bez podania charakterystyk,

¹⁾ St. Konarski, *Ustawy szkolne...* Kraków 1925, s. 461—463.

²⁾ St. Konarski, *Ustawy szkolne...* Kraków 1925, s. 467.

względnie szerszych opinii. Podobnie skąpo przedstawiają się wiadomości o szkołach, zawarte w relacji Margelika w 1783 r. zebrane w czasie jego podróży po Galicji.

W roku szkolnym 1775/6 rektorem kolegium w Rzeszowie był Wenancjusz Sierakowski, prefektem szkół Honoriusz Zubkowski. Prócz zwykłych sześciu klas (retoryki, poetyki, trzech gramatykalnych i parwy) wykładano także filozofię i teologię. Profesorów było 8 odpowiednio do ilości klas, wszyscy byli członkami zakonu, ojcami lub klerykami w różnym wieku. Najstarszy profesor teologii miał lat 61, a swój przedmiot wykładał od 37 lat, profesor filozofii miał lat 35, pracy nauczycielskiej 12, profesor retoryki lat 39, uczył tego przedmiotu lat 7, profesor poetyki miał lat 28, pracy nauczycielskiej lat 7. Nauczyciele w klasach gramatykalnych w wieku od 23 do 29 lat, mieli za sobą kilkuletnią pracę szkolną (parwy i infimy po 3, gramatyki i syntaksy po 5). Klasy niższe były liczne, w parwie 89 uczniów, w infimie 56, gramatyce 62, syntaksie 83 uczniów. W wyższych na teologii było 8 słuchaczy, na filozofii 27, w retoryce 52, w poetyce 20 uczniów¹⁾.

Szkoły pijarskie w Złoczowie nie wiele ustępowały rzeszowskiem. Nie było tu wprawdzie ani profesorium, ani teologii, ale atmosfera panowała ta sama co w Rzeszowie. Odpowiednio przygotowani profesorowie wychowywali liczne zastępy młodzieży w duchu Konarskiego. Przed r. 1772 spotykamy w Złoczowie Onufrego Kopczyńskiego, Kajetana Skrzetuskiego, Mariana Eysmonta, Konstantego Kłopockiego i Gliceriusza Baxstera. Pierwsi dwaj dostatecznie są znani, by podkreślać ich rolę i znaczenie w dziejach naszego wychowania. Kłopocki i Eysmont to późniejsi pracownicy w konwiktzie warszawskim²⁾. Baxter po roku 1772 pozostał w Złoczowie, kierując sprawami kolegium do czasu jego zniesienia³⁾.

¹⁾ Archiwum Państwowe w Krakowie. Teki Schneidera. Teka: *Gimnazja, projekta dawne, Resolutiones seu responsa super punctis seu questionibus de statu Gymnasii Ressoiviensis PP. Scholarum Piarum* 13. II. 1775.

²⁾ Sz. Bielski, op. cit., s. 116—117, 133—4, 138—40, 143.

³⁾ Bielski op. cit., s. 116—117.

Pierwsza austriacka relacja o szkołach złoczowskich pochodzi z 1774 r. Ówczesny starosta lwowski Milbacher w sprawozdaniu swoim z 23.II. tr. podał, że zakład posiadał 7 klas wliczając w to i filozofię. Nauka nie doznawała nigdy przerwy, bo w razie nieobecności któregoś z profesorów prowadził za niego lekcje nauczyciel specjalnie ustanowiony do zastępstw. Zdaniem Milbachera młodzież uczono tu dobrze, poziom nauczania był wysoki. Prócz przedmiotów przewidzianych programem uczono jeszcze języka francuskiego i niemieckiego. Ujemną stroną szkół była ciasnota lokalowa, szczególnie w konwiktach, gdzie w małych izdebkach mieściło się po 3, 4 a nawet 5 chłopców. W zakładzie było 456 uczniów¹⁾.

Bardziej szczegółowe wiadomości o szkołach podał rektor kolegium Baxster. Odnoszą się one do stanu z r. szk. 1775/6. Prefektem szkół był Józef Radecki, który równocześnie uczył retoryki, klasa liczyła 68 uczniów. Profesorem fizyki od 3 lat był Stanisław Sokołowski, miał 40 słuchaczy. W poetyce uczył 34 letni Paulin Orański, późniejszy prefekt rzeszowski. W klasie było 54 uczniów. Nauczycielem syntaksy był Antoni Poniatowski, lat 31, uczył rok siódmy, miał 120 uczniów. W gramatyce i infimie uczyli klerycy Kasper Szaciński i Piotr Thoma, obaj bardzo młodzi nauczyciele. W gramatyce było 104, w infimie 89 uczniów. W najliczniejszej, bo 165 uczniów liczącej parwie uczył 24 letni kleryk Mateusz Teyx, początkujący w zawodzie nauczycielskim, jedyny Niemiec w kolegium. Nauczycielem języka niemieckiego w gimnazjum był Polak Pezyna, stanu świeckiego, w konwiktach uczył wspomniany Teyx. Młodzieży było 648 osób, z tego obrządku rzymsko-kat. 425, grecko-kat. 223 uczniów. Ostatni prawie wszyscy synowie parochów unickich²⁾.

Szkoły pijarów w Warężu organizacyjnie stały niżej od dwóch poprzednich. Podobnie jak w Złoczowie nie było tu

¹⁾ Zob. Wł. Chotkowski, op. cit. t. II. s. 235.

²⁾ Arch. Państw. w Krakowie. Teki Schneidera. Teka: *Gimnazja, projekta dawne. Responsiones ad puncta de statu Gymnasii Złoczoviensis Patrum Scholarum Piarum. Ad nr 3051/1776.*

teologii. Prócz tego z powodu braku nauczycieli niektóre klasy były połączone a ilość młodzieży mniejsza. W roku szkol. 1775/6 rektorem kolegium był Wąsowski, prefektem szkół Maurycy Wolf. Filozofię wykładał Michał Siekierzyński, w retoryce uczył Józefat Majewski, w poetyce Teofil Sokółowski. Nauczycielem połączonych klas syntaksy i gramatyki był Dionizy Paślawski, infimy i parwy Ignacy Zaborowski. Na wypadek nieobecności któregoś z uczących zastępował go Mateusz Drohobecki. Wszyscy byli księżmi, jedynie stawiający pierwsze kroki w pracy nauczycielskiej Zaborowski był klerykiem. Uczniów było: na filozofii 20, w retoryce 39, poetyce 36, syntaksie i gramatyce 110, infimie i parwie 98, razem 308 uczniów¹⁾.

Organizacja szkół, programy i treść nauczania, podręczniki nie uległy zmianie. Łączność z władzami zakonu i innymi kolegiami w Polsce nadal utrzymywano. Poszczególne zakłady trzymały się dawnych przepisów, co wyraźnie zaznaczono w sprawozdaniach. Alojzy Gregler, który w zastępstwie rektora kolegium rzeszowskiego odpowiadał na pytania władz, co do stanu szkół pisał: „*Leges scholasticae pluresarte prescripta sunt, et libro sub titulo Ordinationes Visitationi Apostolicae, titulo separato „de scholis“ continentur...*”²⁾. Rektorzy pozostałych szkół podobne dawali odpowiedzi. Z porównania sprawozdań odnośnie przedmiotu nauczania i podręczników z odpowiednimi ustępami Ustaw wynika, że profesorowie w pracy swej kroczyli drogą wytkniętą przez władze zakonu w czasach polskich. We wszystkich szkołach przy nauczaniu przedmiotów spotykamy tych autorów, których zalecały pijarskie *Ordinationes* w części czwartej o szkołach. Najlepszym przykładem może tu być historia Polski, której austriackie

¹⁾ Arch. Państw. w Krakowie. Teki Schneidera. Teka: *Gimnazja, projekta dawne. Responsum ac communicata a Caesareo — Regia Directione districtus Sokaliensis Octodecem quesita Collegio Verezensi S. P. 4.1.1776 transmissa.*

²⁾ Tamże, *Resolutiones... de statu Ressoiviensis* PP. S. P. 13.II.1775.

programy szkolne nie przewidywały jako przedmiotu nauczania. Tymczasem Glicerius Baxter w punkcie szóstym swego sprawozdania z 1776 r. podał zgodnie z przepisami Ustaw, że w Złoczowie uczyli w syntaksie historii 4 monarchii, w gramatyce historii Polski, w infimie historii świętej¹⁾. Podobnie przedstawiała się sprawa z innymi przedmiotami w tej i innych szkołach pijarskich.

Następne sprawozdania z r. 1781, dowodzą, iż pomiędzy 1776 a 1781 r. w stanie szkół pijarskich także nie zaszły poważniejsze zmiany. Pod względem organizacyjnym, a więc ilości klas, profesorów, władz zakonnych, dalej studium teologii i filozofii oraz sposobu obsady stanowisk nauczycielskich, pozostało po dawnemu. Kierownictwo zakładów oraz kształcenie i wychowanie młodzieży pozostawało w rękach polskich. Zaprowadzenie w tym czasie w gimnazjach państwowych nowego planu szkolnego, którego autorem był Gracjan Marx, musiało mieć pewien wpływ na szkoły pijarskie i poczynić nieznaczne szczyby w dotychczasowym systemie wychowawczym. W zasadzie jednak szkoły pijarskie utrzymały swój dawny charakter.

W ostatnich trzech latach przed zniesieniem zakonu w Galicji, wnikanie zaborcy do szkoły pijarskiej było coraz silniejsze²⁾. Równocześnie możność porozumiewania się, wymiana ludzi i myśli z ogniskami pijarów w Polsce stawała się trudniejsza. Józef II nakazał pijarom galicyjskim zerwać łączność z prowincją polską. Do poszczególnych kolegiów, na miejsce Polaków, zaczęli wciskać się zakonnicy Niemcy, sprowadzeni z Czech i Austrii, po których władze wiele sobie obiecywały. Mieli oni realizować na gruncie polskim cele

¹⁾ Por. Stanisław Konarski, *Ustawy szkolne...* Kraków 1925, s. 46, 50, 51, 53.

²⁾ Z przytoczonego przez A. Knota programu nauki w Warężu w r. szk. 1781/2 wynika, że w tym czasie uczono tam niektórych przedmiotów wg planu szkolnego Marxa i używano częściowo austriackich podręczników. Zob. A. Knot, *Spór o konwiktorów Akademii Terezyjańskiej we Lwowie z r. 1781. Studia Lwowskie*, Lwów 1932, s. 232—33.

polityki szkolnej zaborcy. Do r. 1784, mimo nacisku Wiednia na władze zakonne odnośnych prowincji, napłynęło ich jednak nie wielu. W kolegiach stanowili oni ilościowo mniejszość a pod względem poziomu umysłowego i przygotowania do pracy szkolno-wychowawczej nie dorównywali Polakom. W dodatku nie znali stosunków miejscowych a w nowym środowisku czuli się obco. Społeczeństwo polskie, rzecz zrozumiała, nie darzyło ich zaufaniem. Nie zdołali więc wpłynąć na zmianę charakteru szkół. Pozostał on polskim do czasu ich likwidacji w r. 1784, głównie dzięki postawie takich jednostek, jak Baxter i Chrościński w Złoczowie, Śiekierzyński w Warężu i najmłodszy z nich i najmniej znany Paulin Orański w Rzeszowie.

W r. 1781, jak o tym świadczy sprawozdanie Gubernium Galicyjskiego, w Rzeszowie pod względem organizacyjnym pozostało po dawnemu. Wykładano tam dalej teologię i filozofię; gimnazjum było sześcioklasowe, nauczycieli 8. Szkoła liczyła 397 uczniów¹⁾. W następnych latach ilość młodzieży się zwiększyła, w r. 1782 było 458, a w 1783 — 450²⁾. W r. 1784, ostatnim istnienia szkół pijarskich, notowano 415 uczniów³⁾. W tym czasie nie było już ani teologii ani filozofii. Prefektem był Paulin Orański, ksiądz, lat 37, o którym miejscowy starosta wyraził się, że jest dobrym pedagogiem, wzorowych obyczajów, znakomitych zdolności i wielkiej pilności. Prócz sześciu nauczycieli odpowiednio do ilości klas, był jeszcze siódmy do początków nauki języka niemieckiego. Uczniów zaawansowanych w tym języku uczył nauczyciel retoryki. Na osiem osób grona nauczycielskiego było 2 księży i 6 kleryków, wszyscy członkowie zakonu. Pod względem narodo-

1) Arch. Min. Oświaty w Wiedniu, Fasc. 2. Gymn. in Gen. Galizien 1784. *Sprawozdanie Gub. Gal.* z 13.VII.1781.

2) W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józeffińskiej...* Kraków 1909, s. 396.

3) W. Tokarz podaje, że w r. 1784 w gimnazjum rzeszowskim było 299 uczniów. Ilość podana przeze mnie oparta jest na sprawozdaniu prefekta Orańskiego potwierdzonym przez starostę Riedheima.

wościowym było 5 Polaków, 2 Niemców i jeden Czech. Trzej ostatni przyszli z morawskiej prowincji pijarów i byli wychowanekami szkół austriackich. Grono więc było rozbite. Z podanej statystyki wynika, że język niemiecki nie był przedmiotem obowiązkowym, uczyło się go bowiem tylko 70 uczniów¹⁾.

W Złoczowie, podobnie jak w szkołach rzeszowskich, pomiędzy rokiem 1776 a 1781 w stanie szkół także nie zaszły poważniejsze zmiany. Ilość klas i nauczycieli pozostała niezmienną. Wśród uczących — jedynie na stanowisku nauczyciela gramatyki — Szacińskiego zastąpił Kasper Czerwiński. Uczniów w r. 1781 było 640²⁾.

W następnych latach wśród uczących spotykamy już element niepolski, co wpływało ujemnie na spójność dotychczasowego systemu nauczania i wychowania, o który dbali rektor kolegium i prefekt gimnazjum. Ilość młodzieży także zmalała. Filozofii już nie było. Oto jak przedstawiał się stan szkoły w r. 1784. Kierownictwo kolegium dalej spoczywało w rękach energicznego Baxtera. Miał on wtedy lat 60 oraz wieloletnią praktykę pedagogiczną (23 lata pracy nauczycielskiej i 16 rektorstwa). Opinia o nim starosty miejscowego była bardzo dobra. Oceniał go jako pedagoga o niezwykłych zdolnościach, roztropnego, ludzkiego, znakomitego dydaktyka i wychowawcę. Większe jeszcze uznanie starosty zyskał sobie prefekt a zarazem profesor retoryki Izydor Chrościński, za niezwykle korzystne oddziaływanie na młodzież, oraz religijny i przykładowy sposób życia. Chrościński miał lat 44 a pracy nauczycielskiej 18. W poetyce uczył Dominik Kutsche, syntaksie Gabriel Schötner, gramatyce Ambroży Siedlecki, infimie Benedykt Kurz, wreszcie w parwie Hiacynt Pawłowski. Wszyscy wymienieni, z wyjątkiem Kutschego, byli to młodzi ludzie, klerycy, o małej ilości lat pracy w szkole (trzech 2 lata, jeden 5 lat). Na 7 członków grona było 4 Polaków i 3 ob-

¹⁾ Arch. Min. Oświaty w Wiedniu. Fasc. 41. Gymn. in Gen. Galizien 1784. *Sprawozd. Gub. Gal.* z 5.V.1784.

²⁾ Arch. Państw. w Wiedniu. Fasc. 2. Gymn. in gen. Galizien 1784. *Sprawozd. Gub. Gal.* z 13.VII.1781.

cych z morawskiej prowincji pijarów. Szkoła miała 488 uczniów. O języku niemieckim w gimnazjum sprawozdanie milczy¹⁾.

Szkoły w Warężu, jak już wspomniałem, najłabsze z pijarskich w Galicji, w r. 1781 posiadały jeszcze filozofię, którą wykładał Maurycy Wolf. Pozostałe klasy były połączone po dwie i miały po jednym nauczycielu. Razem z prefektem grono nauczycielskie składało się z pięciu osób, członków zakonu, narodowości polskiej. Uczniów 297²⁾. Wykaz z r. 1784 podaje następujący stan gimnazjum: Rektor kolegium i prefekt Michał Siekierzyński, lat 40, uczył lat 15. W opinii starosty człowiek prawy, zdolny, bardzo dobry nauczyciel i wychowawca młodzieży. Nauczyciel retoryki i poetyki Bernard Bentkowski, Polak, lat 29, pracy naucz. lat 5, nauczyciele syntaksy i gramatyki Mateusz Potul, infimy i parwy Ignacy Peiger, obaj Czesi, klerycy z prowincji morawskiej pijarów, pierwszy w wieku lat 21, drugi 24, początkujący w zawodzie nauczycielskim. Piąty z grona Krzysztof Świeżawski, o sześciolatej praktyce szkolnej, był zastępcą prefekta i nauczycieli na wypadek nieobecności któregoś z nich w klasie. Ilość uczniów niewielka, w porównaniu ze Złoczowem i Rzeszowem, bo tylko 186³⁾.

Odrębne miejsce wśród szkół pijarskich w Galicji zajmowało lwowskie Collegium Nobilium. Głośna fundacja biskupa sufragana Samuela Głowińskiego znana jest z długiej, bo przeszło 20 lat trwającej o nią walki, jaką musieli stoczyć pijarzy z jezuitami. Wspaniałomyślny fundator marzył o tym, ażeby założyć we Lwowie uczelnię na wzór warszawskiego Konarscianum. Na przeszkodzie stanęli wpływowi jezuita stwarzając coraz to nowe trudności, na usunięcie których stra-

1) Arch. Państw. w Wiedniu. Fasc. 41. Gymn. in gen. Galizien 1784. *Sprawozd. Gub. Gal.* z 5.V.1784.

2) Tamże, Fasc. 2. Gymn. in gen. Galizien 1784. *Sprawozd. Gub. Gal.* 13.VII.1781.

3) Arch. Państw. w Wiedniu. Fasc. 41. Gymn. in gen. Galizien. 1784. *Sprawozd. Gub. Gal.* z 5.V.1784.

wiono wiele lat. Dopiero w lutym 1766 r. walka zakończyła się zwycięstwem Stanisława Konarskiego i pijarów¹⁾. Teraz można już było urzeczywistnić dawno powzięty plan. Na krótko przed zaborem powstało Collegium Nobilium, ale zmiany jakie zaszły w kraju w najbliższych latach nie pozwoliły ks. Głowińskiemu rozwinąć jego dzieła²⁾. Fundacją zainteresowały się władze austriackie a pozostawało to w związku z ich planami założenia w zabranym kraju akademii rycerskiej na wzór już istniejących w monarchii. Dnia 9 lutego 1773 r. pierwszy gubernator Galicji Pergen donosił kanclerzowi Kaunitzowi, że sufragan Głowiński „rozpoczął budowę wspaniałego Collegium Nobilium, blisko Lwowa dla pijarów. Przy sposobności pochwalilem go za to — pisał gubernator — i utwierdziłem w jego zamiarze. Za to poparcie dziękował mi niedawno prowincjał pijarów“³⁾. Nie przypuszczał widocznie wówczas ani ks. biskup ani przełożony prowincji, że w niedługim czasie zagrozi niebezpieczeństwo z takim trudem wznoszonej instytucji. Postanowiono bowiem zagarnąć Collegium a jako pretekst posłużyło rządowi ciężkie położenie materialne fundacji. Kolegium nie posiadało wystarczających dochodów. Na pokrycie wydatków rektor zaciągnął długi, na które nie było pokrycia, a wierzyciele upominali się o zwrot należności⁴⁾. Z „pomocą“ przyszły władze. W r. 1776 (10.VIII.) cesarzowa Maria Teresa przyrzekając zasiłek na ukończenie gmachu i roczną dotację na utrzymanie profesorów, służby i konwiktów, narzuciła równocześnie kolegium austriacki kierunek

1) Walkę pijarów z jezuitami o założenie kolegium we Lwowie przedstawił prof. Wład. Konopczyński w pracy: *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 144—9 i 268—271.

2) Por. A. Knot, *Spór o konwiktów Akademii Terecjańskiej we Lwowie z 1781 r., Studia Lwowskie*, Lwów 1932, s. 221—223. W przypiskach autor podaje wyczerpującą literaturę o fundacji Głowińskiego.

3) List hr. Pergena do kanclerza Kaunitza z 9.II.1773 w zbiorach A. Czołowskiego, Fasc. Schol.

4) Arch. Prowincji Pijarskiej w Krakowie. Odpisy akt w Arch. Wied., str. 83—100. Według sprawozdania Gubernium z 1778 r. długi zaciągnięte przez OO. Pijarów wynosiły 2 tys. fl.

edukacji i poddała je nadzorowi Gubernium. Walczącemu z trudnościami finansowymi biskupowi Głowińskiemu, który dochodził kresu życia (zmarł 14.I.1776 r.) nie pozostawało nic innego jak wyrazić zgodę na decyzję cesarzowej. Wszelki opór wobec wszechwładnej cesarzowej był tu bezskuteczny¹).

O Collegium Nobilium jako uczelni pijarskiej, kształcącej młodzież w duchu Stanisława Konarskiego mało posiadamy wiadomości. Wspomniałem już, że istniało ono na krótko przed zaborem. Świadczą o tym „Dowody aplikacji Ich Mciów Konwiktorów, edukujących się w Coll. Nobil. Schol. Piarum“ z r. 1773. Widocznie fakt zaboru kraju nie wpłynął hamująco na bieg życia uczelni a nauka wzorem lat poprzednich odbywała się normalnie. Z następnego roku mamy znów wiadomości o szkole z relacji starosty lwowskiego Milbachera, która zawiera niektóre szczegóły dotyczące organizacji życia szkolnego²).

Według sprawozdania starosty był to zakład zamknięty, w którym uczyli się tylko konwiktorzy. Innej młodzieży nie przyjmowano. Oprócz zwykłych klas łacińskich (gimnazjalnych), wykładano także w kolegium teologię i prawo kanoniczne. Ponadto uczono języków: francuskiego i niemieckiego oraz muzyki, czego programy gimnazjów austriackich nie przewidywały. Zakład posiadał nieliczną bibliotekę, którą opiekował się nauczyciel Michał Siekierzyński. Nauka w klasach łacińskich odbywała się dwa razy dziennie, rano od godz. 8 do południa i po południu do godz. wpół do czwartej. Historii i geografii uczono między godziną piątą a siódmą wieczorem. Lekcje języka niemieckiego odbywały się od godz. 10, francuskiego od 11 przed południem. Uczniów było mało, w kla-

¹) L. Finkel, *Ostatnia wola ks. Inulata Samuela Głowińskiego. Epoka Wielkiej Reformy*. Lwów—Warszawa 1923, s. 202—205.

²) Rękopis Ossol. Nr 525, t. I. 326—327. Por. Wład. Chotkowski, *Historia polityczna Kościoła w Galicji*. Kraków 1909, t. II, s. 234—235 oraz Fr. Majchrowicz, *Szkolnictwo polskie pod zaborem austriackim w czasie Komisji Edukacji Narodowej. Epoka Wielkiej Reformy*, Lwów 1923, s. 133.

sach niższych 29, w wyższych tylko 5. Opłata w konwikkie wynosiła tysiąc złp. rocznie.

Nauczycieli było 5, wszyscy pijarzy. Tylko języków uczył kleryk świecki Wojciech Guerik, późniejszy wychowanek Kindermana w Kaplicach i pierwszy dyrektor szkoły normalnej we Lwowie. Pozostałych nauczycieli nie znamy ani z nazwisk, ani nie wiemy jakich uczyli przedmiotów. Starosta jednego tylko podał imiennie, mianowicie opiekuna biblioteki, Michała Siekierzyńskiego. Nie wydaje się jednak prawdą, ażeby taki człowiek jak Siekierzyński ograniczył swoją działalność tylko do biblioteki. Wiadomo bowiem skądinąd, że uczył on we Lwowie poezji i wymowy¹⁾.

Po przejęciu fundacji przez rząd w r. 1776 uczelnia zmieniła nazwę na Akademię Stanową. Uczyli w niej nadal pijarzy, ale na miejsce Polaków sprowadzono Niemców. Zakład się nie rozwijał, ilość młodzieży była mała. Oto jak przedstawiał się stan Akademii w r. 1781. Rektorem był Leander Khautz. Prawo (*ius naturae publicum et institutiones*), wykładał świecki nauczyciel Antoni Pflieger pochodzący z Krainy, w wieku lat 33. Wynagrodzenie pobierał w wysokości 400 fl. rocznie. Miał 3 słuchaczy. Profesorem logiki i matematyki był pijar Cyryl Majerandes, Austriak, z płacą 276 fl. rocznie. Z tego 130 fl. wypłacano mu gotówką, resztę zatrzymywano na jego utrzymanie. Słuchaczy miał 7. W klasach poetyki i retoryki uczył Polak, pijar Józefat Majewski, miał 2 uczniów. W trzeciej klasie gramatyki było 3 uczniów, uczył ich Adolf Hilferding z Austrii. W dwu pierwszych klasach było 5 uczniów, których uczył pijar Bonawentura Pudner, Polak. Prócz tego, osobny nauczyciel, pijar austriacki Ksawery Heiss uczył kaligrafii, arytmetyki i rysunków, a Szwajcar Voramou (świecki) języka francuskiego. Na jego lekcje uczęszczało 20 uczniów. Nauczyciele Majerandes, Majewski i Hilferding pobierali 276 fl. pensji rocznie (130 fl. gotówką, 146 fl. potrącano im na utrzymanie). Heiss prócz 276 fl. pensji otrzymywał do-

¹⁾ Szymon Bielski, *Vita et Scripta...*, W-wa 1812, s. 170.

datkowo 100 fl. za nauczanie rysunków. Pobory Vorambou wynosiły 250 fl. pensji i 70 fl. mieszkaniowego. Wychowanków miał zakład 20.

Stan Akademii po 1776 r. pozostawiał wiele do życzenia. Społeczeństwo polskie odnosiło się do tej instytucji szkolnej z nieufnością, mając poważne zastrzeżenia odnośnie poziomu nauczania, profesorów Niemców, ich metod postępowania z młodzieżą i atmosfery panującej w zakładzie. Poziom był niski, a wyniki niezadawalające i daleko odbiegały od tych, jakie osiągnano w gimnazjach pijarskich w Rzeszowie, Złoczowie i Wareżu. Opieka nad młodzieżą i postępowanie z nią były niewłaściwe. Dochodziło do tego, że nauczyciel katował ucznia za to, że ten nie rozumiał po niemiecku. Wyżywienie w konwikcie było marne, na co uskarżali się rodzice i wychowankowie. Gliceriusz Baxter, długoletni rektor kolegium pijarskiego w Złoczowie, et Schol. Piarum per Galliciam et Lodomeriam Commisarius, mający u władz duże uznanie, stwierdzał w r. 1781, że Teresianum „było źle administrowane, że były tam braki i niewłaściwości pod względem opieki domowej i porządku wewnętrznego“. Zasadnicza przyczyna zła, według rektora, tkwiła w tym, że w Akademii brakło profesorów Polaków, którzy znali obyczaje krajowe. A tych galicyjska prowincja pijarów mogłaby była łatwo dostarczyć. Zamiast Polaków, rząd zatrudnił obcych, sprowadzając ich z Wiednia, a ci będąc z prowincji austriackiej nie uznawali jego władzy. Nic też dziwnego — kończył Baxter — „że liczba konwiktorów w Theresianum stale się zmniejsza, chociaż... zmusza się opiekunów do posyłania wychowanków do kolegium“¹⁾.

Szkoły pijarskie w Galicji w latach 1772—1784 spełniły ważną rolę w dziedzinie wychowania młodzieży polskiej. W zasadzie trzymały się one Ustaw Szkolnych Stanisława Konarskiego i tylko takie wprowadzały u siebie zmiany, do jakich w nowych warunkach politycznych były zmuszone. W tym czasie bratnie ich szkoły w Polsce, objęte działalno-

¹⁾ A. Knot, op. cit. s. 228—229.

ścią Komisji Edukacji Narodowej i ożywione jej duchem, zrobiły dalszy znaczny krok naprzód na drodze swojego rozwoju. Zakon przez swoich członków (A. Popławski, A. Kamiński, O. Kopczyński, Narbut, D. Krajewski, Kajetan i Wincenty Skrzetuscy i inni), wniósł duży wkład do ówczesnego dzieła przebudowy naszego wychowania. Kolegia pijarskie w Galicji, oderwane od swego naturalnego pnia, nie doznały skutków działalności polskiej państwowej magistratury szkolnej, nie posuwały się w postępie za szkołami Rzeczypospolitej. Dla nich ostatnią zdobyczą na polu wychowania, na której się zatrzymały, były Ordinationes Visitationis Apostolicae. Ale na gruncie galicyjskim, w porównaniu z innymi szkołami, państwowymi i zakonnymi, były one najbardziej nowoczesne a z ducha najbardziej polskie. Pod względem pedagogiczno-dydaktycznym gimnazjum austriackie w Galicji do połowy XIX w.¹⁾ nie wzniosło się do ich poziomu, na jakim stały w omawianym okresie. Toteż nic dziwnego, że społeczeństwo polskie w zaborze austriackim darzyło pijarów i ich szkoły zaufaniem. Dowodem tego jest statystyka uczniów. Według wykazu Gubernium Galicyjskiego w r. 1781 uczyło się w ośmiu prywatnych gimnazjach 2217 uczniów, z tego w trzech pijarskich (Rzeszów, Wareż, Złoczów) było 1324, w pozostałych pięciu było 893 uczniów²⁾. W r. 1784 dane statystyczne zawarte w sprawozdaniach szkolnych, wykazują poważny wzrost frekwencji w niektórych szkołach niepijarskich. W międzyczasie powstały także dwa nowe gimnazja, a to bazylianów w Drohobyczu i bernardynów w Zbarażu. (W tym czasie uległo likwidacji gimnazjum teatynów we Lwowie). Do obydwóch był bardzo duży napływ młodzieży. W Zbarażu większość

¹⁾ O systemie wychowawczym i metodach nauczania oraz atmosferze panującej w gimnazjach austriackich w Galicji por. J. Zieliński, *Gimnazjum pod zaborem austriackim. Księga pamiątkowa I Gimn. w Stanisławowie, Stanisławów 1920*, s. 32—40, oraz J. Dobrzański, *Szkoły lubelskie w czasie zaboru austr. 1795—1809*, Lublin 1949.

²⁾ Arch. Min. Oświaty w Wiedniu, Fasc. 2. *Studien in gen. Galizien. Sprawozd. Gub. Gal. z 13.VII.1783*. Wykaz stanu prywatnych gimnazjów.

uczniów pochodziła zza kordonu, na 470, spoza Galicji było 251. Ale mimo to, spośród prywatnych, szkoły w Złoczowie i Rzeszowie należały do najliczniej uczęszczanych. W stosunku zaś do państwowych miały znaczną przewagę. W pięciu pierwszych było 1380, w pijarskich 1092 uczniów¹⁾.

Szkoły pijarskie przestały istnieć w r. 1784. W ślad za tym nastąpiło znoszenie kolegiów. Pierwsze, w tym samym jeszcze roku, padło waręskie. Zakonnicy, nie czekając na urzędowe jego zamknięcie, opuścili klasztor, zostawiając „tylko tego lub owego księdza”. Kościół zamieniono na parafialny i wraz z klasztorem oddano miejscowemu proboszczowi, który z wikariuszami przeniósł się z dotychczasowego mieszkania na przedmieściu do nowej siedziby²⁾.

W Złoczowie, po zamknięciu szkół, zakonnicy również opuścili klasztor i rozeszli się w poszukiwaniu miejsca do dalszego życia. Niektórzy wnieśli podania o posady nauczycieli w szkołach państwowych, inni poszli na prywatnych nauczycieli. Na miejscu, jak podało Gubernium 7.II.1785 r., pozostał tylko rektor Baxter i ociemniały od lat trzydziestu O. Jan Potit. Donosząc o tym do Wiednia, Gubernium prosiło o wydanie nakazu zniesienia kolegium. Majątek jego radziło przekazać Funduszowi Religijnemu lub bratniemu kolegium w Rzeszowie³⁾. Prośbie Gubernium stało się zadość w r. 1785. O majątku Zjednoczona Kancelaria Nadworna zdecydowała inaczej aniżeli radzili urzędnicy gubernialni.

Najdłużej przetrwało kolegium w Rzeszowie. Los jego, mimo zamknięcia szkół, na razie nie był przesądzony. Tu w myśl nadwornego dekretu z 11 grudnia 1783 r. miano otworzyć gimnazjum państwowe. Nauczycieli do niego Nadworna Kancelaria kazała szukać wśród pijarów morawskich. Starania na Morawach spełzły na niczym; tamtejszy prowincjał zakonu

¹⁾ Arch. Min. Oświaty w Wiedniu. Fasc. 41. *Gymn. in gen. Galizien. Sprawozdania starostów o stanie gimnazjów z początkiem 1784 r.*

²⁾ Arch. Prow. OO. Piarów. Kraków. Dokumenty odpisane z Arch. Wied., s. 46—52. 1785. Z. 74. Złoczów.

³⁾ Tamże.

nie znalazł w podległych sobie kolegiach paru kandydatów na wyjazd do Rzeszowa. Wobec tego, zamierzone otwarcie gimnazjum z początkiem roku szk. 1784/5 nie doszło do skutku. Gubernium nie miało nadziei, ażeby także w przyszłości znalazły się na Morawach czy w Czechach „potrzebne subiekta“. Nie widząc wyjścia z trudnej sytuacji zwróciło się 6 grudnia 1784 r. do Wiednia prosząc o wskazówki, jak dalej postępować. Chodziło mu głównie o to, że jeżeli tworzące się gimnazjum rzeszowskie ma być obsadzone pijarami spoza Galicji, a tych nie można znaleźć, to „czy nie należało by użyć do tego tu-tejszych, rozsypanych po kraju, zwłaszcza, że w tym wypadku potrzeba tylko kilku do klas gramatykalnych, którzy znali by język niemiecki“. Zapytywało dalej, jaki charakter prawny będzie posiadało to przyszłe gimnazjum, czy ma być uważane jako „akcesorium“ tamtejszego kolegium pijarskiego i utrzymywane z majątku klasztoru, czy też będzie można je traktować jak każde inne gimnazjum państwowe?¹⁾

W odpowiedzi na powyższe wątpliwości i zapytania, Kancelaria Nadworna w dekreście z 30 grudnia 1784 r. przyznała, że trudności z otwarciem gimnazjum są duże i na razie niemożliwe do usunięcia, i poleciła dokonać spisu majątku kolegium rzeszowskiego z podaniem sumy dochodów z niego oraz wykazu przebywających w nim zakonników. W osiem miesięcy później nakazała zrobić to samo odnośnie Wareża i Złoczowa²⁾.

Według sprawozdań gubernialnej buchalterii, wartość majątku zniesionych kolegiów w Wareżu i Złoczowie wynosiła: pierwszego 52.138 fl. 21 i $\frac{1}{8}$ kr., drugiego 28.407 fl. 7 i $\frac{3}{8}$ kr. Majątek kolegium rzeszowskiego oceniono na sumę 55.467 fl. 27 i $\frac{3}{8}$ kr. Dochód roczny wszystkich trzech razem obliczono na 6.539 fl. 22 i $\frac{7}{8}$ kr. Z kwoty tej chciano przeznaczyć część na cele kościelne w kraju, zaopatrywać pozbawionych środ-

¹⁾ Arch. Min. Oświaty w Wiedniu. Fasc. 44. 10 Gymn. Galizien. Rzeszów. *Sprawozd. Gub. Gal.* z 6 kwietnia 1786 r.

²⁾ Tamże. *Dekret nadw. do Gub. Gal.* z 30 grudnia 1784 r.

ków do życia zakonników i utrzymywać przyszłe gimnazjum w Rzeszowie¹⁾. Okazało się, że to jest niemożliwe.

* W kolegiach pozostało 26 księży zakonników, 4 w Warężu, 4 w Złoczowie i 18 w Rzeszowie. Gubernium było zdania, że najniższy, dzienny koszt utrzymania jednego wynosić będzie najmniej 42 kr., co w sumie wyniesie 4.992 fl. rocznie. Potrzeby kościelne po usunięciu pijarów od obowiązków duszpasterskich wymagać będą 1.081 fl. 45 kr. rocznie. Budżet gimnazjum obliczono na 2.550 fl. rocznie. Wydatki więc były większe od dochodów²⁾. A w Wiedniu tradycyjnie nie chciano wydawać pieniędzy ze skarbu państwa.

Wyjście z sytuacji znalazło Gubernium a Nadworna Komisja do Spraw Studiów uznała je za dobre. Gubernium radziło znieść przede wszystkim kolegium w Rzeszowie. „Wprawdzie — dodawało — w myśl istniejących najwyższych rozporządzeń nie znosi się pojedynczych klasztorów bez ważnej przyczyny, można by więc i w Galicji czekać, gdyby nie ważne okoliczności”. Skoro jednak takie istnieją, to „nie należy zwlekać, lecz znieść kolegium rzeszowskie, tak jak to uczyniono z obu małymi w Złoczowie i Warężu”. Doradzało dalej, ażeby spośród 26 pozostałych w klasztorach zakonników, zatrudnić w szkolnictwie jako nauczycieli wszystkich tych, którzy się do tego nadają. W ten sposób zaoszczędzi się tę kwotę pieniędzy, którą trzeba by było wydać na ich utrzymanie i przeznaczyć się ją na inne, przewidziane cele. Przy takim załatwieniu sprawy, z kwoty 6.539 fl. 22 i $\frac{7}{8}$ kr. jeszcze się coś zaoszczędzi dla funduszu naukowego. Niezdolnym do pracy pijarom przyznać zaopatrzenie w wysokości 192 fl. rocznie a funduszowi religijnemu na potrzeby kościelne w Galicji 1.081 fl. 45 kr.³⁾.

1) Arch. Państw. w Wiedniu. Fasc. 44. 10 Gymn. Galizien. Rzeszów. *Sprawozd. Gub. Gal.* z 6 kwietnia 1786 oraz *sprawozd. Provinzial Buchhalterei* z 28 listop. 1787 w sprawie inwentarza klasztoru pijarów w Rzeszowie i dekret Kom. Nadw. do Spraw Studiów z 28 kwietnia 1788.

2) Tamże *Sprawozd. Gub. Gal.* z 6 kwietnia 1786 r.

3) Arch. Min. Oświaty w Wiedniu. Fasc. 44. 10 Gymn. Galizien. Rzeszów. *Nadw. Kom. do Spraw Studiów do cesarza 15 sierpnia 1786.*

Józef II, zapoznawszy się z treścią wywodów radców gubernialnych, nakazał znieść natychmiast kolegium pijarów w Rzeszowie a majątek jego oraz dwóch innych już przedtem zniesionych wcielić do funduszu naukowego. Funduszowi religijnemu przeznaczyć 1.081 fl. 45 kr. rocznie. Zakonnikom w zależności od ich przydatności dać stanowiska nauczycieli względnie zatrudnić ich w duszpasterstwie. Tym, którzy nie nadają się ani do jednego, ani do drugiego, przyznać na utrzymanie po 192 fl. rocznie. Koszty utworzenia i utrzymania gimnazjum w Rzeszowie pokryć z majątku tamtejszego kolegium. O decyzji cesarskiej powiadomiła Gubernium Nadworna Komisja do Spraw Studiów dekretem z 17 września 1786 r.¹⁾.

¹⁾ Arch. Min. Oświaty w Wiedniu. Fasc. 44. 10 Gymn. Galizien. Dekret Nadw. Kom. do Spraw Studiów 17 września 1786 r.